Rok X. Nr. 248 Sosnowiec, środa 11 września 1935 roku. Cena numeru 10 groszy



# EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-87, Drukarni 4-84. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.



ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, u... 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica K... 6.

# Włosi opuszczają stolicę Abisynji

## Bawoły przeciw czołgom zamierza wystawić Abisynja

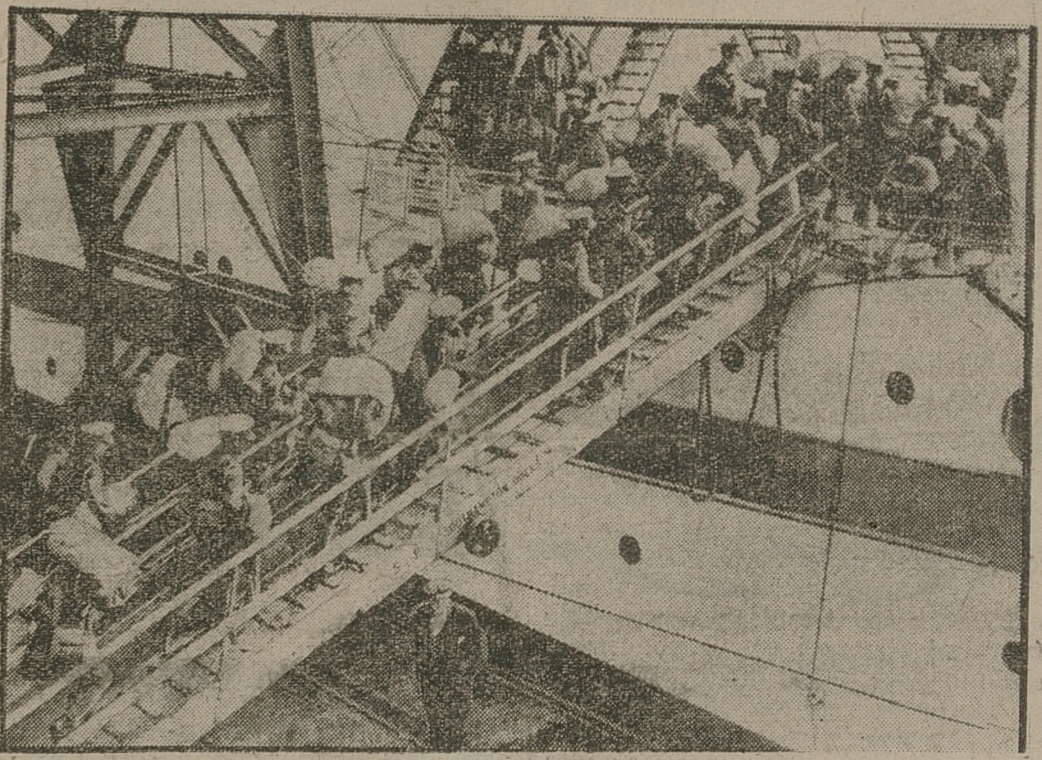
RZYM, 10. 9. Naczelnicy plemion prowincji Garaż w Abisynji złożyli hołd negusowi i oświadczyli gotowość wystawienia 25 tysięcy żołnierzy. Cesarz odrzucił pomoc szczepów Gar i Sudan, które ofiarowały bawoły, mające zastąpić czołgi w ataku na włochów.

ADDIS ABEBA, 10. 9. Rząd abisyński ogłosił komunikat, w którym podaje na podstawie depesz, otrzymanych z północnych prowincyj, że w różnych punktach na granicy Erytrei stwierdzono poważne ruchy wojsk włoskich, pozwalające przewidywać rychłe natarcie na terytorjum abisyńskie.

PARYŻ, 10. 9. Specjalny wysłannik „Paris Soir" z Addis Abeby donosi, że ostatnie posunięcia wojsk włoskich w Erytrei wywołały żywe zaniepokojenie w stolicy Abisynji. Nastrój niepokoju zwiększył fakt przybycia do Addis Abeby 125 żołnierzy brytyjskich dla ochrony poselstwa angielskiego.

ADDIS ABEBA, 10. 9. Attache kolonjalny włoski i 21 obywateli niemieckich — jak donosi Reuter — wyjechało dziś z Addis Abeby.

PRZYGOTOWANIA WOJENNE



Gdy w Genewie radzą, okręty włoskie ładują amunicję i zapasy żywności...

# Abisynja pod kuratelą

## Francuski projekt rozwiązania zatargu

GENEWA, 10.9. Mimo rozpoczęcia obrad dorocznego zgromadzenia ligi narodów konflikt włosko-abisyński nadal pozostaje jedynym przedmiotem zainteresowania, licznie zebranych w Genewie, przedstawicieli dyplomacji i prasy.

Posiedzenia komitetu, złożonego z przedstawicieli Anglji, Polski, Hiszpanji, Francji i Turcji skupiają na sobie powszechną uwagę. Członkowie komitetu są jednak bardzo dyskretni. Niezmiernie mało szczegółów ich prac przenika do wiadomości dziennikarzy.

Delegat francuski dyrektor Leger, zastępujący nieobecnego w Genewie premjera Lavala, wysunął poraz pierwszy oficjalnie, omawiany dotąd zakulisowo, pomysł roztoczenia nad Abisynją kontroli międzynarodowej z tem, że w imieniu ligi narodów sprawować ją będą Włochy przy udziale Anglji, Francji i jednego z państw południowo - amerykańskich.

Rozwiązanie to miałoby, zdaniem deelgacji francuskiej, największe szanse uzyskania zgody Włoch, które z niesłabnącą energją domagają się prawa wprowadzenia swoich sił zbrojnych na teren Abisynji. Stanowisko bowiem Włoch wbrew wszelkim innym głosom nie ulega zmianie.



# Zabójstwo gubernatora Louisiany



BATON ROUGE (tan Louisiana) 10. 9. W niedzielę wieczorem na senatora Longa, zwanego dyktatorem Louisiany, dokonano zamachu w chwili, gdy Long spacerował po korytarzu senatu, który miał uchwalić projekt ustawy zwiększającej jego władzę.

Sprawca zamachu trafił dwiema kulami Longa w brzuch, który padł martwy.

Znajdujący się w pobliżu agenci, dosłownie przedziurawili kulami zamachowca.

Sprawcą zamachu okazał się dr. Weiss specjalista chorób nosa i gardła, praktykujący w Baton Rouge. Jest on zięciem dr. Pavy, członka izby reprezentantów stanu Louisiana. Jak wiadomo, sen. Long był zaciekłym przeciwnikiem prezydenta Roosevelta.

## Szykany władz czeskich

MORAWSKA OSTRAWA, 10. 9. „Poledni Ostravsky Denik" donosi, że władze czeskie postanowiły nie dopuścić do udziału w uroczystościach ku czci Żwirki i Wigury, które mają się odbyć dnia 22 bm. w Cierlicku pielgrzymek ludności polskiej.



## 50 tys. metrów zboża spłonęło

GREIFSWALD, 10.9. W wypełnionym zbożem 5-cio piętrowym spichrzu, liczącym 60 mtr. długości i 25 mtr. szerokości, wybuchł ub. nocy z nieustalonej dotychczas przyczyny gwałtowny pożar, który zniszczył całkowicie olbrzymi spichrz. 50.000 q zboża stało się łupem płomieni. Przy zwalczaniu pożaru wiele osób odniosło ciężkie rany.

## Katastrofa kolejowa

CHORZÓW, 10.9. Dziś o godz. 5.45 nad ranem w Wielkich Hajdukach, pow. Świętochłowice na stacji osobowej wykoleił się pociąg towarowy zdążający w kierunku Kochłowic. Pociąg wskutek niewłaściwego nastawienia zwrotnicy wjechał na ślepy tor, a następnie przejechał zaporę, przyczem lokomotywa wryła się głęboko w ziemię. Parowóz i 7 wagonów zostało ciężko uszkodzonych a 3 wagony lżej. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

## Wybuch gazu

CHORZÓW, 10.9. W koksowni „Orzegów" nastąpiła eksplozja gazu węglowego, skutkiem czego ciężko poparzony został robotnik z obsługi pieców 41-letni Piotr Paczek z Goduli. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala w Goduli.

## Bohaterski czyn

### Zginął, ratując chłopca

ŁÓDŹ, 10. 9. W fabryce Augustyna przy ul. 11 Listopada zdarzył się tragiczny wypadek.

Na terenie fabryki przesuwano olbrzymią ścianę żelazną, do czego użyto belek drewnianych. Przy niebezpiecznej tej pracy zatrudniony był m. in. 42-letni Andrzej Oziembiński. Pracy tej przyglądał się syn właściciela fabryki.

W pewnej chwili ściana zaczęła się przechylać w stronę syna fabrykanta. Widząc to, robotnik Oziembiński szybkim ruchem rzucił się w stronę chłopca, a chwyciwszy go stylu za marynarkę, odrzucił w bok.

Niestety, robotnik nie zdążył już sam odskoczyć i żelazna ściana runęła na Oziembińskiego.

Nieszczęśliwy robotnik ratując życie chłopca sam doznał bardzo ciężkich okaleczeń.

W stanie ciężkim bohaterskiego robotnika przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

# Z KRAJU I ZE ŚWIATA

### ZABARYKADOWAŁ MIESZKANIE I PODPALIŁ.

POZNAŃ, 10.9. W Dzieciszku pod Strzelnem wybuchł przed kilku dniami pożar w mieszkaniu rzeźnika Alfonsa Landowskiego. Pożar zniszczył dom i chlew.

Akcja ratunkowa była utrudniona, albowiem Landowski zabarykadował drzwi od wewnątrz. Nasunęło to podejrzenie rozmyślnego podłożenia ognia. Istotnie stwierdzono, że Landowski, któremu groziła eksmisja, ubezpieczył swe skromne umeblowanie na 10.000 zł., a w dodatku przed pożarem cenniejsze przedmioty wyniósł. Landowskiego aresztowano.

### UKRADŁA 2000 KIELISZKÓW I 1000 TALERZY.

POZNAŃ, 10.9. Od dłuższego czasu w jednej z większych kawiarń poznańskich ginęły części zastaw stołowych i szkła. Mimo, że przez dłuższy czas obserwowano personel kawiarni, nie można było wpaść na ślad złodzieja.

Przed paru dniami zwolniona została wskutek niedokładnego wyliczania się z pieniędzy za dostawę ciastek pracownica tej firmy, Pogodzińska. Nasunęło to podejrzenie, że ona dokonywała systematycznej kradzieży w kawiarni. Przeprowadzona u Pogodzińskiej rewizja potwierdziła to przypuszczenie. Znaleziono bowiem olbrzymią ilość, bo 1000 talerzy, 2000 kieliszków, szklanek itp., które stanowiły własność kawiarni. O ilości skradzionych przez Pogodzińską przedmiotów świadczy fakt, że wypełniły one całą dorożkę konną. Pogodzińską aresztowano.

### MISTRZ ŚWIATA W SZACHACH — ALECHIN PRZEGRAŁ Z 12-LETNIM UCZNIEM W GRODNIE.

GRODNO, 10.9. Bawiący w Grodnie mistrz świata dr. Alechin, rozegrał wczoraj simultan szachowy na 38 szachownicach. Gra przeciągnęła się od godz. 16 do 23.

W wyniku dr. Alechin zremisował 3 partyj, przegrywając 3. Partje wygrało trzech grodnian: 80-letni emerytowany sędzia Szyszkowski, 12-letni uczeń 6 klasy szkoły powszechnej, oraz jego starszy brat.

### BANDYCI CHIŃSCY ZRABOWALI 100.000 DOLARÓW.

SZANGHAJ, 10.9. W dzielnicy międzynarodowej Szanghaju napadło czterech bandytów chińskich na transport złota wartości 100 tysięcy dolarów. Transport ten wiózł urzędnik pocztowy z jednym kulisem chińskim i dwu uzbrojonymi strażnikami. W strzelaninie zginął kulis, a obaj strażnicy odnieśli ciężkie rany. Rabusie uciekli ze złotem w czekającym na nich samochodzie.

Napad ten wywołał w dzielnicy międzynarodowej wielką sensację. W niepewnych mimo tego już stosunkach chińskich jest to najbezczelniejszy i najlepiej zorganizowany napad bandycki w ostatnich latach.

### ŚNIEŻYCE W TATRACH SPOWODOWAŁY PRZERWY W KOMUNIKACJI I ZIMNO.

KRAKÓW, 10.9. W niedzielę spadł w górach śnieg, który zaczął zaraz tajać, wskutek czego wezbrały małe potoki górskie. W Żywieckiem i Nowosądeckiem potoki wylały, wskutek czego nastąpiły przerwy w komunikacji. Nad większością bowiem potoków górskich niema przerzuconych mostów, a komunikacja odbywa się przeprawianiem wpław. Szczególnie silnie wylały rzeczki Koszarawa i Łękawka.

Niedzielne opady śnieżne w górach spowodowały przybór wód na Wiśle pod Krakowem. Od wczoraj stan wody podniósł się o 10 cm.

W poniedziałek między godz. 5 a 8 rano spadł na Hali Gąsienicowej prześniony śnieg. Temperatura w poniedziałek w godzinach rannych wynosiła tam 0 stopni. Również w całej Polsce zaznaczyła się wydatna obniżka temperatury.

# NIEZWYKŁE CUDY, CZY ZBIOROWA SUGESTJA?

## Wieś zjawisk nadprzyrodzonych

Pisaliśmy kilka tygodni temu o greckiej wsi Koronos de Maxos, zwanej „wsią zjawisk nadprzyrodzonych" Wsią tą zajęli się ostatnio lekarze: psycholodzy, gdyż zachodzi obawa, że jest ona widownią nie cudów, ale zbio

Jak to już pisaliśmy — dziwy w rowej sugestji, czy masowego obłędu.

Jak to już pisaliśmy — dziwy w Koronos de Naxos zaczęły się przeszło sto lat temu, w okresie, kiedy cały tamtejszy obszar został wyzwolony z niewoli tureckiej. Dziwne jakieś sny poczęły nawiedzać jednego po drugim mieszkańców tej okolicy, kilku wiosek, które obecnie noszą nazwę Koronos, Skado i Komiaki. Ukazywała się im „biała dama", oznajmiając, że w miejscowości „Anomaxis" znajduje się cudowny, przez św. Łukasza namalowany obraz Matki Boskiej. Rozpoczęto szukać i kopać — to tu, to ówdzie — kopano i szukano całe lata, nic nie znaleziono.

Lecz widzenia nie ustępowały. Pojawiały się już nietylko w nocy, lecz także nawet i we dnie w czasie pracy. Nagle, w polu czy w domu — najintensywniej pracujący człowiek zapadał w sen, czy w trans i obudziwszy się z niego po chwili, mówił, że mu się znowu ukazała

**tajemnicza „biała dama".**

W początku roku 1836 wszyscy zaczęli twierdzić zgodnie, że cudowny obraz zostanie wreszcie odnaleziony w święto Zwiastowania dnia 25 marca tego roku.

I oto w ów dzień — wobec tysięcy ludzi, którzy przyjechali z całej Grecji, młodziutki pasterz Jan Manguioros, przeszedł odziany w jakąś białą płachtę, nikogo dokoła nie widząc, sztywnym krokiem, jakgdyby w śnie kataleptycznym, nieruchomo wpatrzony w coś, co go prowadziło — przeszedł mimo rozstępujących się przed nim tłumów, kierując się prosto do szybu, który wykopano niedawno w czasie poszukiwań.

Zstąpił w dół — i po chwili wrócił, niosąc trzy obrazy: Chrystusa, Najświętszej Panny i św. Jana Chrzciciela.

**Tłumy ogarnął szał nieprawdopodobny, nieopisany...**

Od tego czasu ustały masowe widzenia. Tylko dwóch miejscowych włościan miewało w dalszym ciągu sny proroczne; przepowiedzieli oni między innemi jakoby także i wielką wojnę światową.

Lecz owe — w tak przedziwny sposób odnalezione obrazy, wkrótce znikły znowu. Podobno je ukradziono.

Czas mijał, umarli dwaj starcy — „prorocy", umarł także i syn jednego z nich, który pod koniec życia również miewał wizje i pod ich wpływem zaczął wraz ze swymi sąsiadami szukać znowu tajemniczych obrazów. I powoli zaczęto zapominać o całej tej niesamowitej historji.

Aż w roku 1930 wszystko zaczyna się na nowo. Uczenica w gimnazjum w Naxos, Katarzyna Legaki, ma sen, w którym ukazuje się jej św. Anna, mówiąc, że cudowny obraz znajduje się właśnie w tym domu, w którym panienka mieszka. I poleca jej aby natychmiast zawiadomiła brata swego, jemu bowiem ma przypaść w udziale

**łaska odnalezienia obrazu.**

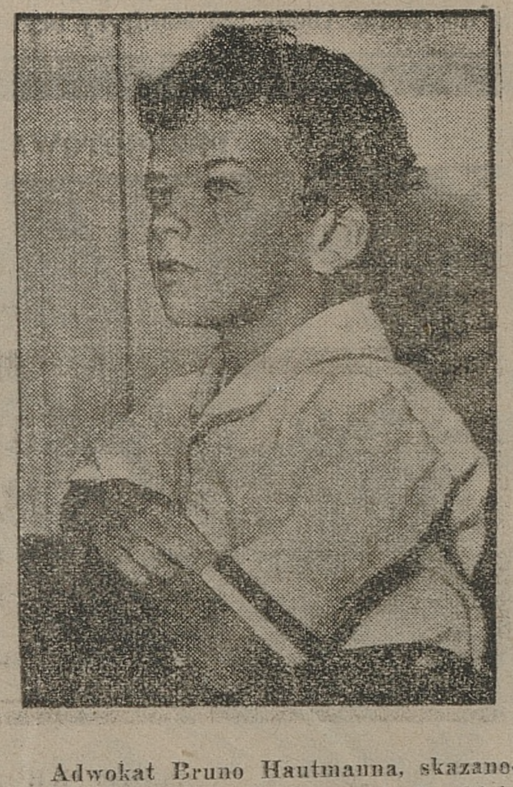
Ów brat, nauczyciel w temże gimnazjum, udaje się do właścicielki domu, p. Xenas. Okazuje się, że ta istotnie posiada stary obraz święty, którego pochodzenia nie zna ani ona, ani nikt z jej rodziny... Obraz posiadany przez p. Xenos, jest niewielki i ma obcięty jeden z rogów, taki właśnie, wedle tradycji, miał być i ten, znaleziony dnia 25 marca 1836 roku, następnie zaś niewiadomo przez kogo i jak — ukradziony. Ale p. Legaki jeszcze nie jest całkiem pewny — do całej tej sprawy, odnosi się raczej z powątpiewaniem — przypuszcza, że może jego siostra widziała, kiedyś przypadkiem obraz p. Xensa i stąd ten sen i ten dziwny zbieg okoliczności. Lecz tejże nocy jemu samemu ukazuje się we śnie św. Anna — i równocześnie widzi ją także pięciu wieśniaków z Koronos. Jej rozkaz brzmi: **„śpieszcie do Naxos, zabierzcie obraz i przenieście go w triumfie do waszego kościoła".**

Tak zrobiono — stało się to 2 lutego 1930 roku. I zaraz nazajutrz rozpoczęły się we wsi zjawiska, które do dzisiaj tam trwają. Matka Boska ukazała się rzekomo trzem chłopcom; opowiadając o swem widzeniu — zapadli w trans i zaczęli wróżyć. Odtąd powtarzało się to co dnia, ogarniając coraz szersze grono ludzi. Teraz jest tam 65 osób, które mają wizje — tak samo, jak niegdyś, w biały dzień, w czasie intensywnej pracy, ogarnia ich nagle sen, zaczynają rozmawiać z czemś, czy z kimś niewidzialnym, przepowiadają wojny, katastrofy, nieszczęścia, które wkrótce wstrząsną całym światem...

Najprawdopodobniej zachodzi tu zjawisko zbiorowej sugestji, które dokładnie zbadają liczni lekarze i psycholodzy, przebywający obecnie w Koronos de Naxos. „Cudami" i dziwami temi podobno zajęły się także władze kościelne, które również barzo krytycznie zapatrują się na całą sprawę.

# Dziecko Lindbergha żyje—

## oświadcza adwokat Hauptmanna



Adwokat Bruno Hautmanna, skazanego na śmierć za pochwycenie i zabicie starszego syna pułk. Lindbergha, wywołał sensację, oświadczając, że dziecko żyje i znajduje się w Nowym Jorku. Adwokat, Lloyd Fisher, wniósł podanie o powtórne rozpatrzenie sprawy Hauptmanna, ponieważ istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że dziecko nie zginęło w czasie schwytania i że zwłoki znalezione przed domem Lindbergha, nie są zwłokami jego syna.

Lloyd Fisher opiera się na wiadomości otrzymanej od siostry oskarżonego Hauptmanna. Emma Glokner twierdzi, że widziała na ulicach Fleshingu, przedmieścia Nowego Jorku, bawiącego się chłopczyka, który łudząco przypomina synka Lindbergha.

Pani Glokner zaczęła dopytywać się o pochodzenie dziecka i dowiedziała się, że ten chłopczyk został wzięty z domu podrzutków na wychowanie. Odbyło się to właśnie w tym okresie, gdy znikło dziecko Lindbergha.

Lloyd Fisher podawszy te szczegóły do wiadomości opinji publicznej, natychmiast udał się do Fleshingu, by osobiście rozmówić się z przybranymi rodzicami dziecka i by zrobić odciski palców chłopczyka.

Cała Ameryka w wielkiem napięciu czeka obecnie na wynik analizy odcisków. Jest to bowiem jedyna możliwość, która pozwoli ustalić czy rzeczywiście chłopczyk z Fleshingu jest prawdziwym synem sławnego lotnika.

# Niemożliwe macierzyństwo

## Niezwykła sprawa sądowa o sfałszowanie aktu stanu

WARSZAWA, 10.9. Do łańcucha oszustw i fałszerstw, jakich się dopuścił Bronisław Michałowski, znany z głośnego procesu adw. Stanisława Łypacewicza o oszustwa czekowe, przybyło jeszcze jedno ogniwo. Sprawa przedstawia się następująco. Znany w szerokich sferach adw. Wacław Łypacewicz przed trzydziestu kilku laty ożenił się z Julją Ładą. Z tego małżeństwa właśnie zrodził się syn, Stanisław, późniejszy adwokat również i bohater procesu zakończonego niedawno wyrokiem skazującym na półtora roku więzienia.

W 1923 r. Wacław Łypacewicz rozszedł się ze swą żoną. Julja Łypacewiczowa poślubiła Bronisława Michałowskiego, na którym już wówczas ciążyły wyroki skazujące.

Cała rodzina, nie wyłączając dzieci, odwróciła się od Julji Michałowskiej, uważając jej nowe zamążpójście za wielki skandal.

W 1933 r. rodzina dowiedziała się ku niemałemu swemu osłupieniu, że Michałowscy sporządzili przed urzędem stanu cywilnego akt urodzenia ich wspólnego dziecka. I rzeczywiście Michałowska miała u siebie w domu niemowlę, które podawała za swoje.

Rzecz się wydała mocno podejrzana. Michałowska bowiem liczyła podówczas przeszło 55 lat, a nikt z bliższych ani dalszych znajomych nie widział żadnych oznak ciąży.

Zrozumiano, że kryje się pod tem przestępstwo Michałowskiego, który przez zapisanie w aktach o istnieniu wspólnego dziecka starał się odsunąć krewnych swej żony od dziedziczenia.

Po złożeniu zameldowania władze śledcze wszczęły drobiazgowe dochodzenie.

Michałowska nie umiała podać ani miejsca ani dokładnego dnia urodzenia dziecka. Tem niemniej oświadczała, że dziecko, którego wprawdzie karmić nie mogła jest jej.

Biegły lekarz wydał opinję, że Michałowska znajduje się w takim stanie, że zajść w ciążę nie mogła, gdyż już na kilka lat przedtem straciła zdolności rozrodcze.

W ten sposób fakt, że Michałowscy podali do akt stanu cywilnego fałszywe oświadczenie był niewątpliwy. Niewątpliwe było jednak, że dziecko jest. Ale czyje dziecko? — tego już władze dojść nie mogły. Przypuszczalnie było to dziecko Michałowskiego ale z inną kobietą.

Michałowscy stanęli przed sądem, który skazał Michałowskiego na dwa lata więzienia, a Michałowską na rok więzienia, zawieszając jej wobec podeszłego wieku karę. Wczoraj sprawa znalazła się na wokandzie sądu apelacyjnego, który wyrok ten zatwierdził.

# PO WYBORACH

Obraz jaki można sobie wytworzyć na podstawie dotychczas posiadanych wiadomości o wyborach wygląda jak następuje:

Ogólny udział ludności w głosowaniu wynosił 46 i pół proc. uprawnion. Zważywszy, iż w wyborach do poprzednich sejmów uczestniczyło od 67,9 proc. do 74·8 proc., trzeba stwierdzić, że w ostatnich wyborach wzięło udział więcej niźli połowa tej ilości uprawnionych jaka głosowała do sejmów poprzednich.

Co to znaczy?

Znaczy to, że zmobilizowane siły opozycji i deszczu i zdezorjentowania nowością przepisów ordynacji — doprowadziły do tego „tryumfu“ opozycji, iż wybory obecne są... powtórzeniem wyborów z r. 1930. Powtórzeniem tych wyborów, z których opozycja wyszła zdruzgotana.

Gdyż:

Z jednej strony obóz opozycyjny złożony z elementów wyznających „ideologję“ biegunowo przeciwstawne ogarnia swemi wpływami mniej niźli połowę zwykle głosujących (zważywszy, że najwyższy udział głosujących wynosił w Polsce 74,8 proc., obecnie zaś głosowało 46 proc. — uznać można już z „najlepszą wolą“, iż śród niegłosujących wczoraj było opozycjonistów a nie leniuchów maximum 74,8 — 46 i pół = 28,3 proc.

Z drugiej strony: obóz państwowy, złożony również z elementów różnorodnych — jednak zwarty przez ideologję podporządkowania interesów grupowych interesowi całości — wynosi więcej niźli połowę ogółu zwykle głosujących, a ponadto, właśnie dzięki zwartości, reprezentuje siłę wielokrotnie wyższą, niźli anarchistyczna w składzie opozycja.

Streszczając rzecz, wolno powiedzieć: Ostatnie wybory do sejmu wykazały, iż wpływy obozu państwowego w Polsce od listopada r. 1930 nietylko nie zmalały, lecz nie bacząc na trwanie kryzysu i dolegliwości gospodarcze — wzmogły się.

Natomiast opozycja, mimo dogodności taktyki bojkotu, ukrywała i ukrywą przed opinją wewn. przeciwieństwa w opozycji — straciła na sile i wpływach. Wrzeszcząc zgodnie „nie głosuj“ stworzyli iluzję jakiejś „opinji“. Gdyby poza wrzaskiem „nie“ wypadło im powiedzieć choć jedno słowo pozytywne — musieliby się wziąć za łby i owe 28 proc. rozleciałoby się natychmiast na małe cyferki.

Wybory niedzielne pozbawione były elementu widowiskowego, jaki towarzyszył wszystkim wyborom poprzednim. Wybory wczorajsze nie „podniecały“ na podobieństwo meczu bokserskiego. Pomimo niecie kawych usiłowań niektórych kandydatów, naśladujących partyjną rozgrywkę dawnych czasów — w zasadzie wybory niedzielne przechodziły pod znakiem rozwagi nie zaś gwałtu, pod znakiem namysłu, nie zaś roznamiętnienia. A to musiało zmniejszać frekwencję.

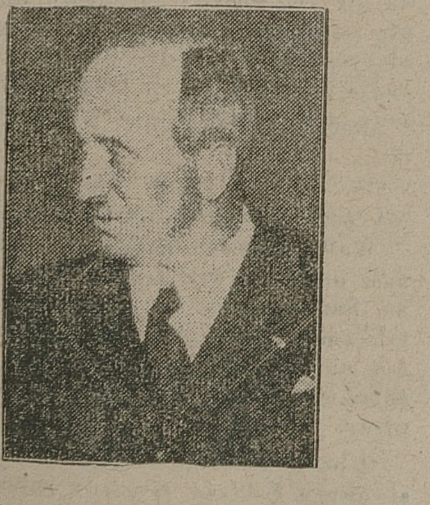
Tyle daje ogólna analiza ostatnich wyborów sejmowych. Ale nie w analizie cyfr tkwi istota rzeczy. Istota rzeczy tkwi w fakcie, iż bierność zawsze przegrywa. I gdyby nawet arytmetyka „obecnych“ i „nie obecnych“ dała inne proporcje — to i wówczas „nieobecni“ daremnie by się cieszyli.

Nie wolno bowiem bezkarnie uchylać się od obowiązku dźwigania na sobie części odpowiedzialności za państwo. Niewolno „gniewać się“ na prawo, ani „kaprysić“ wobec ustaw. Niewolno, pod groźbą zniknięcia z powierzchni życia politycznego, „dąsać się“, jak pensjonarka, wobec rzeczywistości.

Opozycja będzie się teraz wzajem pocieszać, paplając, jak to pięknie udało im się „obrazić“. Niech się bawią. Ale niech wiedzą, że ucieczka od odpowiedzialności, ucieczka od walki, nawet nierównej, ucieczka w nieobecność ma jedną tylko konsekwencję — śmierć polityczną. Taktyką wyborczą dawne stronnictwa wykopały sobie same mogiłę.

Gdyż życie przejdzie nad nieobecnymi do porządku dziennego No wy sejm rozpocznie pracę. W nowym ustroju przetwarzać się będzie i budować nowa Polska. Będzie lat kilka opozycja z przerażeniem skonstatuje, że niema już dla niej miejsca w życiu, na które próbowały się obrazić.

MIN. BENESZ.



Czechosłowacki minister spraw zagranicznych Benesz pozostaje na swem stanowisku od początku państwa czechosłowackiego.

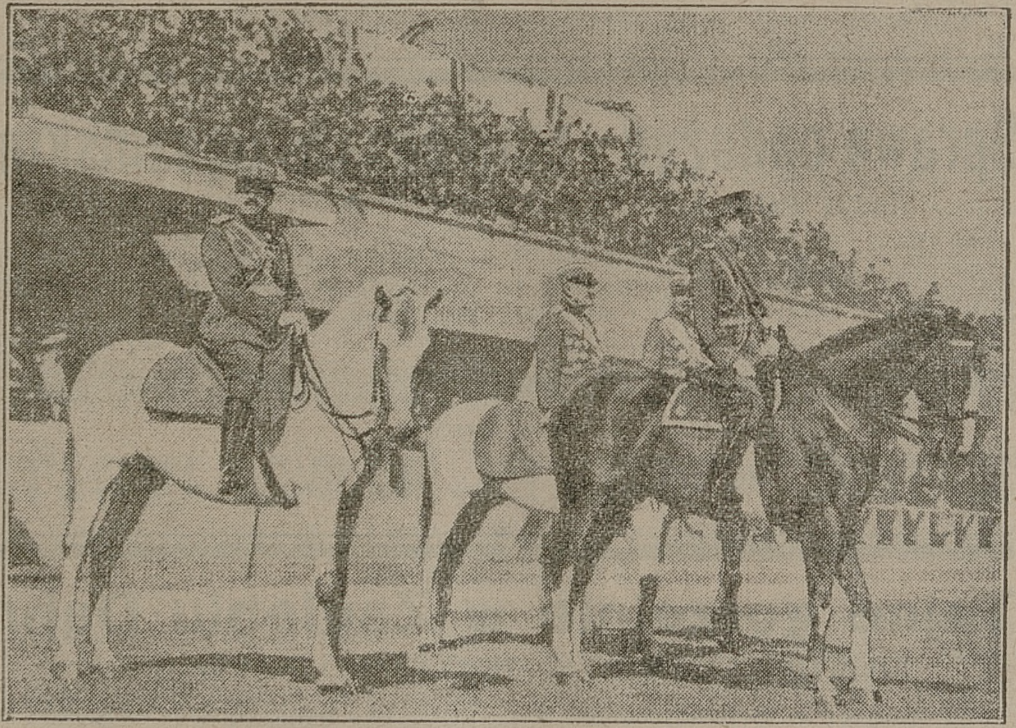
NOWY AMBASADOR WŁOCH W BERLINIE.



Nowy ambasador Włoch w Berlinie Attolico, złożył Hitlerowi listy uwierzytelniające.



MŁODY KRÓL JUGOSŁAWJI.



Młody król Jugosławji, Piotr II, obchodził w tych dniach 12 rocznicę urodzin. Na ilustracji widzimy króla Piotra przyjmującego defiladę wojska.

## Skład nowego sejmu według zawodów

Jak wynika z prowizorycznych obliczeń, skład nowego sejmu według zawodów przedstawiać się będzie następująco: 71 rolników, 26 urzędników państwowych, samorządowych i prywatnych, 13 adwokatów i przedstawicieli innych zawodów prawniczych, 8 nauczycieli szkół średnich i profesorów szkół wyższych, 8 dziennikarzy. 7 przemysłowców, 7 inżynierów, 7 burmistrzów, 6 prezydentów miast, 6 kupców, 6 lekarzy, 5 dyrektorów szkół, 3 notarjuszów, 3 księży, 3 robotników, 2 wojskowych, 2 działaczów społecznych, 2 rzemieślników, 1 aptekarz. 1 rabin, 1 literatka, 1 rolniczka, 1 ekonomista, prezes izby rzemieślniczej i dyrektor izby przemysłowo - handlowej.

Zpośród członków rządu w skład sejmu wszedł premjer Sławek, 3 ministrów (min. Kościałkowski, min. Paciorkowski i min. Floyar-Rajchman) oraz 2 wiceministrrów (wicemin. Koc i wicem. Składkowski.

## ROZMAITOŚCI

### Sanatorjum dla chorujących na nudę

Różne bywają na tym świecie choroby i różne dla chorych sanatorja. Choroba zwana nudą, zblazowaniem istniała już dawno, bardzo dawno, poczynając od czasów, gdy pojawili się na świecie ludzie bogaci. Nudził się Krezus starożytny, nudzili się bogacze rzymscy, nudził się Neron — nudzą się teraz liczni magnaci i magnatki amerykańskie, którym doskwierają miljony i brak nowych nieznanych rozrywek.

Dla tych to „chorych“ powstało sanatorjum, wymyślone — że się tak wyrazimy — przez pomysłowego lekarza w m. Denver (stan Colorado, U. S. A.). Idea sanatorjum dla chorych na nudę padła na urodzajną glebę, gdyż w nowym zakładzie zamówione są wszystkie miejsca na pół roku zgóry. Myliłby się wszakże ten, ktoby sądził, iż w sanatorjum ofiarują „chorym“ jakieś niewidziane dotąd, nieznane rozrywki. Sprytny lekarz obrał zupełnie inną metodę przywracania „chorym“ chęci do życia. Otóż niema dnia, aby w zakładzie nie wydarzyła się kradzież, zamach, włamanie, pościg za złodziejem. Wszystkie te wydarzenia są — rzecz prosta — sfingowane, ale odtworzone z całym realizmem. W sanatorjum grasują pozatem co noc duchy, zjawy, widziadła, pojawiają się nawet na korytarzach dzikie zwierzęta ( tresowane, o czem nie wiedzą pacjenci). Jakgdyby i to jeszcze nie wystarczało, pomysłowy „lekarz“ zarządza porywanie (na 24 godziny) przez wynajętych gangsterów pacjenta lub pacjentki, którzy zostają zwolnieni dopiero po złożeniu odpowiedniego wykupu.

Nowe sanatorjum cieszy się olbrzymiem powodzeniem, zwłaszcza wśród „chorych“ rodzaju żeńskiego ,a klienteli nie odstraszają bynajmniej wysokie koszty kuracji, gdyż opłata dzienna za pobyt w zakładzie wynosi 100 dolarów..

# Gdy się rok szkolny rozpoczął

## Czy wszystka młodzież w Zagłębiu Dąbrowskiem znalazła miejsce w szkołach? — Troski i kłopoty rodziców i dzieci

Od kilku dni sale szkolne rozbrzmiewają gwarem młodzieży, która szybko zdążyła wpaść w rytm stałej, systematycznej pracy.

Wbrew przewidywaniom pesymistów, w szkołach powszechnych na terenie Zagłębia nie brakło miejsc.

Klasy są wprawdzie przepełnione (do 70 dzieci nieraz liczy klasa), nauczyciele obarczeni nieprzepisową ilością dzieci, ale za to wszystka dzieciarnia w Zagłębiu, objęta przymusem szkolnym, może się uczyć. Znalazło się nawet miejsce dla dzieci ze zlikwidowanej szkoły ćwiczeń, istniejącej doniedawna przy seminarjum żeńskiem w Sosnowcu.

### DOŚĆ DUŻO KŁOPOTU W ZAGŁĘBIU,

szczególnie w Sosnowcu, nastręcza natomiast rodzicom niektórych dzieci znaczna odległość z domu do szkoły.

W miastach zagłębiowskich, które budowane były bezładnie i bezplanowo, szkoły powszechne nie są rozmieszczone w sposób dogodny dla dzieci. W niektórych miejscach są obok siebie dwie szkoły, w innych do szkoły dzieci muszą chodzić niemal z drugiego krańca miasta.

Ostatnio wielkie rozgoryczenie w sferach rodzicielskich wywołało przeniesienie niektórych dzieci ze szkoły powszechnej n. 4 w Sosnowcu (ul. Mościckiego) do szkoły nr. .9 (ul. Żeromskiego), lub nr. 6 (ul. Wawel). Zarządzenie to spowodowane było względami oszczędnościowemi, gdyż rozdzielając pewną ilość dzieci ze szkoły nr. 4 pomiędzy szkołą nr. 9 i 6, zaoszczędzono jeden etat nauczycielski.

Znaczna odległość z domu do szkoły nie powinna wpływać na zwlekanie, czy ociąganie się z posłaniem dziecka do szkoły wogóle.

— Niech się lepiej dziecko trochę pomęczy, byle się tylko nie zbałamuciło próżniactwem; potem i kijem do nauki nie napędzi — mówią rodzice wielu dzieci.

### KŁOPOT Z FRANKIEM

Uwaga słuszna. Np. Franek, syn dozorcy na jednem z przedmieść Sosnowca, nie poszedł do szkoły.

Miał siedzieć bezczynnie w domu?

— Niech tymczasem gazety sprzedaje, a na przyszły rok może go przyjmą — postanowił ojciec.

Sprzedawał więc Franek gazety, całemi dniami gdzieś na mieście baraszkował, a że chłopiec żywy jak iskra, tak się w tym trybie życia, mającym posmak samodzielności, rozsmakował, że jak przyszedł teraz wrzesień, o szkole ani słuchać nie chciał.

—Nie pójdę i już, niech się mama nawet nie stara.

Matka mimo tych zapowiedzi do szkoły go zapisała, chłopaka przyjęli, ale ,jak się okazało, przez pierwsze kilka dni w szkole się nie zjawił. Co dalej będzie — niewiadomo. Matka rozpacza, że go „nicponia bez pardonu wyrzucą".

A cały kłopot stąd, że w zeszłym roku dzieciak do szkoły nie poszedł.

Byłoby wszystko w porządku: nie przyzwyczaiłby się do włóczenia po ulicy, nie poznałby uroku swobody i uczyłby się pilnie, jak inne dzieci.

### SZKOŁY ŚREDNIE.

Wiele zmartwienia i kłopotu sprawia rodzicom w Zagłębiu kwestja umieszczenia dzieci w gimnazjum. Oto przykład. Pan K. zarabiający 190 zł. miesięcznie chciał umieścić swego syna, który właśnie ukończył 6 oddziałów szkoły powszechnej, w pierwszej klasie gimnazjalnej. Kandydatów było znacznie więcej, aniżeli miejsc wolnych. Chłopak martwi się, bo się chce uczyć.

Rodzice są bezradni, bo na szkołę prywatną absolutnie nie mogą sobie pozwolić. Ostatecznie chłopiec zapisał się do 7 oddziału szkoły powszechnej, aby nie zmarnować roku. Nic dziwnego, że siódme oddziały szkół powszechnych są przepełnione. Błędne koło...

Wiele uwag nasuwa sprawa selekcji uczniów, przyjmowanych do gimnazjów. Dyrekcje gimnazjów starają się pomóc młodzieży ubogiej, a zdolnej. Ale czy zawsze mogą? Głośno się mówiło w Sosnowcu na kilka miesięcy przed egzaminami do gimnazjów, o specjalnych „kursach", przygotowujących młodzież do egzaminu. Kto miał pieniądze, ten posłał syna, czy córkę na „kurs". Nic dziwnego, że dzieci bogatszych rodziców łatwiej mogły zdać egzamin. Dyrekcje gimnazjów i komisje egzaminacyjne nie mogły wchodzić przecież w to, gdzie i jak się kto przygotowywał. O przyjęciu decydował wynik egzaminu. Na przyszłość władze szkolne powinny zwracać baczniejszą uwagę na tego rodzaju rzeczy, zwłaszcza, że przytoczony przez nas wypadek, który wywołał tyle słusznego rozgoryczenia wśród rodziców i młodzieży, nie jest bez precedensu! Podobne „kursy" były w Sosnowcu prowadzone i w latach poprzednich, a panowie „wykładowcy" szczycili się tem, że przygotowane przez nich dzieci pomimo wielkiej liczby zdających, egzamin zdały.

# KASA KOMUNALNA

## miasta Sosnowca

Przed ferjami letniemi podawaliśmy wiadomość, że w Sosnowcu ma powstać nowa placówka kredytowa, a mianowicie miejska kasa komunalna.

Obecnie dowiadujemy się, że władze magistratu sosnowieckiego przystąpiły do opracowania statutu dla tej kasy.

Magistrat swego czasu opracował już statut dla miejskiej kasy komunalnej i został on już nawet zatwierdzony przez województwo, dziś jest on jednak w myśl nowych przepisów o kasach — nieaktualny.

Nowy statut zostanie opracowany w najbliższych tygodniach, poczem przedłożony zostanie do uchwalenia radzie miejskiej.

# Sprawa nadużyć w magistracie będzińskim

### HERCHOLD I MILSZTAJN WYPUSZCZENI ZA KAUCJĄ.

Śledztwo w sprawie bł urzędników magistratu będzińskiego Herch ölda i Milsztajna, oskarżonych o fałszowanie kwitów i inkasowanie pieniędzy za miejskie podatki od ładunków kolejowych zostało ukończone.

Herchold i Milsztajn po ujawnieniu nadużyć zostali natychmiast osadzeni w więzieniu będzińskiem.

Onegdaj zostali oni z więzienia zwolnieni za kaucją do czasu rozprawy sądowej.

Przeprowadzone w tej sprawie śledztwo miało podobno wykazać, że głównym sprawcą tej afery jest Milsztajn.

Rozprawa w tej sprawie odbędzie się prawdopodobnie w listopadzie rb.

# Ekspresowe wagony motorowe

**Według nowego rozkładu jazdy na jesień br. polskie koleje państwowe wprowadzają dwa rodzaje wagonów motorowych: zwykłe i ekspresowe Piersze służą do komunikacji lokalnej i zatrzymują się na wszystkich stacjach, nazwą zaś ekspresowych objęto tylko wagony motorowe przeznaczone do szybkiej i odległej komunikacji pomiędzy wielkiemi miastami bez przystanków pośrednich lub tylko z nielicznemi.**

**Zwyczajne wagony motorowe podlegają ogólnym zasadom taryfowania jako wagony III i II klasy pociągów osobowych natomiast podróżny w wagonach ekspresowych (lux-torpedy lux-motorowe wg. dawnej nazwy) musi się zaopatrzyć w bilet III klasy pociągu pośpiesznego oraz specjalny kupon na miejsce.**

**Inowacją wprowadzoną w dniu 1 września jest dopuszczenie także biletów ulgowych 3 klasy pociągów pośpiesznych przyczem jednak cena kuponu na miejsce pozostaje bez zmiany t. j. bez ulg.**

**Ulgi za przejazdy (oprócz ulg grupowych i okresowych) stosowane będą w okresie próbnym do końca października r. b.**

# Tajne gorzelnie w Zagłębiu Dąbr.

### LIKWIDACJA FABRYK SPIRYTUSU I KARY.

W związku z rozpanoszeniem się tajnego gorzelnictwa po wsiach w Zagłębiu lotne kontrole skarbowe przeprowadziły w ostatnim czasie wywiady, które uwieńczone zostały nadspodziewanym rezultatem.

Kompletne, aczkolwiek prymitywnie urządzone gorzelnie( znaleziono we wsi Trzebyczki w powiecie będzińskim oraz w Rządkowicach w powiecie olkuskim.

Zatrudnionych przy wyrabianiu jakoteż odsprzedawców wyrabianego spirytusu, zatrzymano, gorzelnie zaś zdemontowano i przewieziono do sądu okręgowego w Sosnowcu, gdzie przeciwko konkurentom monopolu spirytusowego odbyła się rozprawa.

Skazani zostali: Eugenjusz Myga, lat 20 z Huciska, pow. Zawiercie, na trzy miesiące więzienia, Stanisław Skała, lat 25 z Rządkowic, pow. olkuski i Stanisław Pilewski, lat 35 z Trzebyczki (pow. będziński) na miesiąc więzienia oraz Józefa Skała, lat 29 z Kroczyc, p. olkuskiego i Marjanna Pilewska, lat 32 z Trzebyczki, na dwa tygodnie więzienia. Ponadto wszyscy obwinieni skazani zostali na zapłacenie od 2000 do 100 złotych kary pieniężnej, która w razie nieuiszczenia zamieniona będzie na odpowiednią ilość dni aresztu.

# Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

# KRONIKA

| Środa 11 Wrzesień | Dziś: Prota i Jacka<br>Jutro: N.M.P., Walerjana<br>Wschód słońca: 5.08<br>Zachód słońca: 6.58 |
|---|---|

## RADJO

### WARSZAWA.

Środa, 11 września.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.36 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Udział matki w pracy szkolnej dziecka. 12.30 Koncert z Krakowa. 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadmości o eksporcie polskim. 15.30 Płyty. 16.00 Transmisja z Poznania. 16.20 Recital śpiewaczy 16.45 Stolica wodników. 17.15 Muzyka salonowa 17.50 Świat się śmieje. 18.00 Kwintet e-dur na obój, klarnet, walternię, fagot i fortepian. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.45 Życie artystyczne stolicy. 18.45 Płyty. 19.00 Wczesny czy późny siew. 19.10 Program na dz. następny. 19.20 Koncert reklamowy.. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Samoloty i ludzie. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Druga audycja z cyklu Twórczość Fr. Chopina. 21.35 Szkic literacki. 21.50 Zdobycze medycyny. 22.00 Koncert w wyk. ork. P. R. 23.00 Wiadomości meteorologczne. 23.05 Płyty. 23.30 Nowa konstytucja Polska.

### KATOWICE.

Środa, 11 września.

6.30 Transmisja z Warszawy. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Transmisja z Warszawy, i Krakowa. 12.05 Transmisja z Warszawy 13.25 Transmisja z Warszawy 13.30 Płyty. 1515 Wiadomości giełdowe. 15.17 Chwilka społeczna. 15.25 Transmisja z Warszawy. 16.20 Transmisja z Warszawy i Poznania. 16.20 Transmisja z Warszawy. 18.30 Pogadanka z cyklu Gospodyni Śląska. 18.45 Płyty. 19.00 Odczyt. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.40 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 21.35 Transmisja z Wilna i Warszawy.

## Wiadomości radjowe

### RADJOWY PORADNIK DLA CZYTELNIKÓW KSIĄŻEK.

**W nowym programie Polskiego Radja miłośnicy książek i poważniejszych wydawnictw perjodycznych, znajdą cały szereg audycyj informacyjnych, które doradzą im najlepsze i najbardziej wartościowe dzieła, ukazujące się na rynku księgarskim. Audycje te pomyślane są jako poradnik dla czytelników książek, poradnik, który nietylko będzie informował ,ale również oświetlał krytyczne nowości wydawnicze i wyjaśniał ich znaczenie.**

**Pierwszą taką audycją jest pogadanka literacka pt. „Co czytać", która będzie nadawana stale w niedzielę o godz. 19.45. W pogadance czwartkowej o godz. 17.50 pt. „Książka i wiedza" omawiane będą natomiast już nie dzieła z literatury pięknej, ale wartościowsze książki z różnych dziedzin nauki i wiedzy Trzecią pogadanką tego typu jest sobotni feljeton o godz. 18.25, w którym omawiane będą najnowsze perjodyki ze szczególnem uwzględnieniem bardziej interesujących artykułów na różne tematy historyczne, społeczne ,naukowe itp. Ten podział pogadanek niewątpliwie zainteresuje słuchacza radjowego. A więc uwaga: w niedzielę omawia się przez radjo beletrystykę, we środę książki naukowe, a w sobotę wydawnictwa perjodyczne.**

—:o:—

### NA FRONCIE WALKI ZE ŚMIERCIĄ.

**Walka z drobnoustrojami, niszczącemi nasz organizm jest trudna i niebezpieczna. Nauka polska nie pozostaje w niej w tyle i przyczynia się wydatnie do zwalczania małego a tak groźnego wroga. Pracuje na tym froncie Państwowy Zakład Hygjeny.**

**O pracy oddziału djagnostycznego Państwowego Zakładu Hygjeny poinformuje radjosłuchaczy p. Józef Szpecht w swym reportażu pt. „Na froncie walk ze śmiercią", który nadany zostanie w piątek, dn. 13 września o godz. 17.**

# Z Zagłębia

**DOKĄD TO BĘDZIE TOLEROWANE?**

Jeden z naszych prenumeratorów zgłosił się wczoraj do redakcji i oświadczył, że w dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych był świadkiem, jak z kominów w zabudowaniach elektrowni przy ul. Narutowicza, należących do tow. hr. Renard w Sosnowcu buchały w górę snopy iskier

Iskry sypały się w tak dużej ilości, że przechodnie byli zmuszeni uciekać, aby nie narazić się na zniszczenie ubrania, lub poparzenia ciała.

Sprawą tą winny zająć się odpowiednie władze.

—o—

— **Z Zagłębia na powitanie okrętu „Piłsudski“.** W niedzielę wyjechała nad polskie morze wycieczka uczenic i uczniów semin. żeńskiego i męskiego z Sosnowca w celu powitania nowego transatlantyckiego okrętu polskiego „Piłsudski“. Wycieczka, którą prowadzi dyr. Mazur i prof. Kwiczalanka, powróci do Sosnowca w czwartek.

— **Podziękowanie.** Zarząd domu ludowego na Saturnie składa podziękowanie wszystkim organizacjom i osobom, które przyczyniły się do uświetnienia uroczystości dwudziestopięciolecia istnienia domu ludowego na Saturnie.

— **Zebranie absolwentek szkoły handlowej w Sosnowcu.** Dzisiaj o godz. 19 odbędzie się zebranie absolwentek szkoły handlowej im. kr. Jadwigi w Sosnowcu

— **Komitet obchodu „dnia spółdzielczości“ w Strzemieszycach.** W lokalu urzędu gminnego w Strzemieszycach odbyło się zebranie, celem powołania komitetu obchodu „dnia spółdzielczości“, który na terenie Strzemieszyc obchodzony będzie 15 września.

Zebranie zagaił i przewodniczył na niem p. Józef Wiener, przedstawiciel chrześcijańskiej spółdzielni pieniężnej w Strzemieszycach.

W skład komitetu weszli: przewodniczący — p. J. Bączkowski, wiceprzewodniczący — p. St. Duda, członkowie pp.. L. Paćkówna, St. Gwazdówna, M. Chojnacki J. Kiszla, J. Gajda, W. Wójcik, Wł. Kasprzyk, J. Gallot, A. Pięta, J. Wiener, R. Szałas, B. Kopciara, A. Strzelczyk i inni.

Komitet ustalił następujący program uroczystości: Dnia 15 bm. o godz. 8.15 zbiórka organizacyj i społeczeństwa przed lokalem chrześcijańskiej spółdzielni, skąd uformowany pochód uda się na nabożeństwo do miejscowego kościoła. Godz. 10 ta — powrót do miejsca zbiórki, gdzie nastąpi poświęcenie nowych lokali chrześcijańskiej spółdzielni pieniężnej i spółdzielni „Ogniwo“ poprzedzone okolicznościowemi przemówieniami.

Wieczorem o godz. 17-ej w sali O.M.P. odbędzie się akademja spółdzielcza, urządzona staraniem O.M.P.

— **Komisja egzaminacyjna dla szoferów i rejestracyjna pojazdów mechanicznych w Sosnowcu.** Na dzień 14 bm. przybędzie do Sosnowca komisja egzaminacyjna dla szoferów i rejestracyjna pojazdów mechanicznych, która urzędować będzie od godz. 9 rano w lokalu kursów kierowców samochodowych w Sosnowcu przy ul. Promyka 3.

— **Prez. Kaczkowski wyjechał do Kielc.** Prez. Kaczkowski wyjechał wczoraj do województwa do Kielc w sprawie obrony preliminarza budżetowego na 1935/6 rok.

— **Noworodek na cmentarzu ewangelickim w Sosnowcu.** Na cmentarzu ewangelickim w Sosnowcu znaleziono onegdaj w pobliżu jednego z grobów zwłoki noworodka płci męskiej, które umieszczono w kostnicy szpitala miejskiego.

—o—



## Wielkie państwo musi mieć silną flotę

**Nie zapominaj o funduszu obrony morskiej**

# Kasa bratnia Zagłębia Dąbr. a wypłata rent

Wczoraj na podwórzu inspektoratu pracy w Sosnowcu zebrało się około 100 robotników, rencistów byłych kas brackich. Zebrani domagali się od inspektora pracy wyjaśnienia im rozliczeń z sum, jakie otrzymują obecnie z kasy bratniej Zagłębia Dąbrowskiego. Jak wiadomo, kasa bratnia przesyła rencistom sumy czekiem na P. K. O. Cały szereg rencistów nie chce podejmować tych sum, uważając, że według ich obliczeń należy im się więcej, liczą oni sobie bowiem po 80 złotych za każdy przepracowany rok, podczas, gdy kasa bratnia wypłaca 60—80 proc. należnej im sumy. Stąd pochodzi nieporozumienie i niezadowolenie tych ludzi i dlatego wielu z nich nie chce podejmować przysłanych im przez kasę bratnią pieniędzy.

Według oświadczenia dyrekcji kasy bratniej Zagłębia Dąbrowskiego, renciści mogą bez szkody dla siebie podejmować przesłane im przez PKO pieniądze, gdyż pokwitowanie z odbioru tych pieniędzy nie przesądza całkowitego zlikwidowania rozrachunków i że każdy z rencistów, który nie jest zadowolony z otrzymanego rozliczenia ma prawo i możność zgłoszenia odwołania do komisji rozjemczej.

Jednocześnie dyrekcja kasy bratniej komunikuje:

„Kasa bratnia Zagłębia Dąbrowskiego wypłaci w ciągu bieżącego miesiąca zaległości i pełne renty wrześniowe rent brackich.

Wypłata ta obejmie ponad 3.000 osób.

Niezależnie od wypłaty rent kasa bratnia przekazuje nadal zaległe odprawy. Dotychczas przekazano odprawy blisko 230 osobom na łączną sumę 123.000 zł.

Chcąc ułatwić osobom, które otrzymują odprawy, oszczędne i racjonalne dysponowanie znacznemi nieraz sumami, kasa bratnia będzie odtąd przekazywać przez pocztę tylko należności do 500 zł. włącznie.

Natomiast należności ponad 500 zł. będą przekazywane przez kasę bratnią za pośrednictwem komunalnej kasy oszczędności w Będzinie.

K. K. O. będzie wypłacać odprawy w postaci książeczek oszczędnościowych, z których wkładca może podnieść gotówkę w dowolnych terminach i wysokościach.

O wystawieniu książeczki oszczędnościowej kasa bratnią zawiadamia osobę zainteresowaną przez pocztę.

## Stare pieczęcie i akta gminne

Ministerjum spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego zarządziło, aby akta gminne, niepotrzebne do bieżącego urzędowania, a posiadające znaczenie naukowo — historyczne, przekazywane były do archiwów państwowych; brakowanie tych akt przeprowadzane na miejscu w urzędzie gminnym może się odbywać tylko z wiedzą i pod dozorem państwowej służby archiwalnej.

Dawne pieczęcie urzędów gminnych mają być przekazywane mennicy państwowej w Warszawie, która żadnych z tych pieczęci nie powinna brakować i ewentualnie niszczyć bez porozumienia się z państwową służbą archiwalną. Pieczęcie te powinny być traktowane z jednej strony jako materjały naukowe (historyczne, artystyczne itd.), z drugiej zaś jako materjały służbowe, potrzebne przy ekspertyzach, ustalających autentyczność pism i dokumentw.

Jednocześnie ministerjum wyjaśniło, że muzeom nie można oddawać na przechowanie ani akt ani pieczęci, gdyż muzea nie są uprawnione do wydawania z akt wierzytelnych kopij i zaświadczeń, ani nie mogą przeprowadzać ekspertyz.

## Pociąg najechał na wóz w Gołonogu

**WOŹNICA CIĘŻKO RANNY, WÓZ POTRZASKANY, KONIE WYSZŁY BEZ SZWANKU.**

W Gołonogu na przejeździe kolejowym, znajdującym się obok kolonji „Babia Ława“ miał miejsce wczoraj rano tragiczny wypadek. Mianowicie posiąg osobowy, zdążający ze Strzemieszyc do Gołonoga najechał na wóz dworski z Sulikowa, wiozący bańki z mlekiem.

Wóz został doszczętnie rozbity, zaś woźnica Izydor Niedbał, lat 19, doznał ciężkich obrażeń ciała.

Nieprzytomnego i mocno potłuczonego Niedbała przewieziono tym samym pociągiem do Będzina, gdzie umieszczono go w szpitalu powiatowym.

Stan jego zdrowia jest ciężki.

Konie wyszły z wypadku bez szwanku.

Śledztwo, przeprowadzone w tej sprawie ustaliło, że w chwili wypadku na przejeździe nikogo ze służby kolejowej nie było.

## Mianowanie tymczasowych przełożonych gmin

Ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśniło, że w wypadkach, gdy w gminie brak jest przełożonego gminy i zastępcy przełożonego z powodu przeszkód natury prawnej, wówczas ,zgodnie z przepisami ustawy samorządowej ,należy powołać tymczasowego przełożonego gminy; do powołania go uprawnione są władze, właściwe do zatwierdzania wyborów.

Natomiast, gdy brak jest w gminie przełożonego i jego zastępcy z powodu przeszkód natury faktycznej, jak choroba urlop itp., wówczas ze względu na konieczność utrzymania ciągłości administracji samorządowej bezpośrednia władza nadzorcza uprawniona jest do ustanowienia tymczasowego kierownictwa zarządem gminy, które automatycznie ustępuje z ustaniem przyczyn, jakie spowodowały przerwę w normalnym zarządzie.

### JAK WE ŚNIE.



Pan Sybilski, choć liczy lat 80, pracuje ciężko, jako dozorca domowy w Warszawie. Tak opowiada on o swem szczęściu: „Mam dzieci i wnuki, kilkanaście osób na utrzymaniu; ciężko nam wszystkim, nawet „łachów“ porządnych nie mamy. Jedyna oszczędność — to ćwiartka losu loteryjnego nr. 172997-C, na który wygrałem swoją część stu tysięcy. Teraz będzie już dobrze, gdyż mam pieniądze w banku.

P. Stefaniakównie, pracownicy domowej, zdaje się, że śni. W czasie wojny wyjechała do Rosji, gdzie wpadła w nędzę, żywiąc się trawą i korzonkami. Powróciwszy przyjęła obowiązki służącej. Teraz, pozostawiając w banku 20.000 zł., odebrane za ćwiartkę A losu nr. 172997, zamierza osiąść w rodzinnej wiosce pod Łukowem.

Ciągnienie IV-ej klasy trwać jeszcze będzie do 26 bm. Na widnokręgu ukazuje się już 34-a Loterja Państwowa z jej wygranemi dziennemi, których w I-ej klasie jest 4 po 25.000 zł. każda.

—:—

Numer akt 747/35.

## Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej rewiru II-go Jan Duda, mający kancelarję w Dąbrowie Górniczej, ul. Sienkiewicza Nr. 11 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 października 1935 r. o godz. 10 w I-szym terminie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Franciszka Nowaka nieruchomości miejskiej, położonej w Dąbrowie G. przy ul. Kościuszki i Górniczej składającej się z placu o przestrzeni 221 prętów i zabudowań przeznaczonych na mieszkania. Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną Nr. 2 przechowywaną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Będzinie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 15000.—, cena zaś wywołania wynosi zł. 11250.—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1500.—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Dąbrowie Górniczej, ul. Kościuszki Nr. 31.

Dnia 9 września 1935 r.

Komornik JAN DUDA.

## Z Zawiercia

(z) **Starosta Konopacki mianowany został wicewojewodą wołyńskim.** Były starosta powiatu zawierckiego, p. Stanisław Konopacki, który w roku ubiegłym przeszedł na równorzędne stanowisko do powiatu łaskiego, województwa łódzkiego w tych dniach mianowany został wicewojewodą wołyńskim w Łucku. Zaszczytne to stanowisko wicewojewoda Stanisław Konopacki obejmuje z dniem 20 bm.

(z) **Kradzieże.** Do zamkniętego mieszkania Romana Śliwy (Szkolna 39) dostali się nieznani sprawcy, skąd skradli garderobę i pościel, ogólnej wartości 100 zł. Sprawcy dostali się przez otwarte okno. Z wystawy sklepu galanteryjnego, p. Anieli Brykalskiej (Paderewskiego 2) nieznani sprawcy skradli onegdaj 1 torebkę damską, 2 pary rękawiczek, 3 scyzoryki i 3 pary nożyczek.

(z) **Nieuzasadniona zwyżka cen wędlin.** Od chwili, jak komisje cennikowe przestały istnieć, a regulację cen na wszelkiego rodzaju artykuły pierwszej potrzeby przejęły cechy oraz organizacje kupieckie, stwierdzić należy, że nasi wędliniarze nie uznają prawie nigdy tendencji zniżkowej, a tylko jedynie zwyżkową, tj. bardziej korzystniejszą dla własnej kieszeni. Bywały momenty, kiedy ceny żywca nie były zbyt wysokie, jednakże cena wędlin na terenie Zawiercia nie należała do niskich. Ostatnia cena wędlin była również dość wysoka i w stosunku do cen żywca nie wymagała ona żadnej zwyżki, a mimo to, cena wędlin ostatnio została przez wędliniarzy podwyższona, co wywołało u konsumentów zupełnie słuszne niezadowolenie i rozgoryczenie. Tego rodzaju nieuzasadnioną zwyżką cen powinny bezwzględnie zająć się miejscowe władze administracyjne, jako mające w tej sprawie prawo ingerencji, oczekują tego bowiem szerokie rzesze zubożałych konsumentów. Poza tem regulacji wymaga cena chleba, która w stosunku do obecnych cen żyta jest niepomiernie wysoka.



**MIĘDZYNARODOWY ZJAZD KOMBATANTÓW W RZYMIE.**



**W Rzymie odbył się międzynarodowy zjazd kombatantów wielkiej wojny. Na ilustracji widzimy pochód delegacyj ze sztandarami, w głębi ruiny Forum Romanum.**

# Bestjalski morderca kobiet

## uśmiercał swe narzeczone, by uzyskać pieniądze

Policja w Insbrucku (Austrja) aresztowała przed kilku dniami niejakiego Henryka Marikla, podejrzanego o szereg morderstw dokonanych na samotnych kobietach.

W lipcu znaleziono w Insbrucku trupa pani Janiny Luckiani, wdowy po urzędniku policji. Ponieważ mieszkanie było napełniine gazem, mniemano, że pani Luckiani popełniła samobójstwo, z rozpaczy po śmierci małżonka. Lecz po kilku dniach policja otrzymała anonimowy list, w którym nieznany korespondent donosił, że wdowa nie była wcale melancholijnie usposobiona, przeciwnie: po śmierci męża, okazywała swoją radość, zaręczyła się z niejakim Henrykiem Marik'iem i ślub miał się odbyć w tych dniach. Dalej anonimowy korespondent donosił, że pani Luckiani była w posiadaniu książeczki kasy oszczędności na sumę 5.000 szylingów.

Ponieważ w mieszkaniu książeczki tej nie znaleziono, policja aresztowała Marik'a.

Okazało się, że Marik'owi udało się zbałamucić panią Luckiani do tego stopnia, że zgodziła się na ślub i ustanowiła go wyłącznym spadkobiercą, sprzedając mu swoją książeczkę kasy oszczędności. Wieczorem, po sutej libacji w domu Luckiani, Marik wsypał jej do wina proszek usypiający i gdy wdowa zasnęła, otworzył gaz i wyszedł z mieszkania. Rano powrócił i gdy zobaczył, że pani Luckiani już nie żyje, wszczął alarm i sam zatelefonował po policję.

Po tem wyznaniu Marik zeznał dalej, że chce się jeszcze przyznać do innych mordów. Oświadczył, że w ten sam sposób pozbył się w roku 1931 w Graz swojej pierwszej narzeczonej, niejakiej Marji Seidl, po której „odziedziczył" także książeczkę kasy oszczędności, na 15.000 szylingów.

Teraz policja wpadła na trop jeszcze jednego morderstwa Marik'a. Mianowicie w roku 1920, Marik był zaręczony w Linz z niejaką Franciszką Bucher, która pewnego dnia znikła bez śladu. Marik podał wtedy, że narzeczona jego popełniła samobójstwo, rzucając się do rzeki Inn.

Oprócz tego skonstantowano, że kilka innych kobiet, z któremi Marik utrzymywał stosunki, znikło tajemniczo.

Morderca jednak odmawia dalszych zeznań i na wszystkie pytania urzędników odpowiada tylko, żeby „skończyć z nim czemprędzej".

Sprawa Marik'a wywołała w całej Austrji niemałą sensację.

## Z Olkusza

(ol) **Kurs P. C. K. dla dróżników.** W dniu wczorajszym olkuski oddział PCK. rozpoczął w Olkuszu kurs ratowniczy dla obsługi ratowniczych punktów drogowych na terenie powiatu. Na kursie wykładać będą: pp. dr. Kallista i instruktor pow. E. Juszczyk.

(ol) **Nierealne wymagania p. dyrektora.** Dyrektor gimnazjum męskiego w Olkuszu wymaga od wszystkich uczniów, zamieszkałych poza Olkuszem, o bezwarunkowe zamieszkanie w nowej bursie, będącej pod jego zarządem. Stawianie takich warunków szczególniej dla niezamożnych rodziców uczniów, jest nie na miejscu i odbiera możność kształcenia dzieci, nie każdy bowiem może pozwolić sobie na opłacanie drogiej bursy, gdy może chłopca ulokować tanio u krewnych, lub za niewielką opłatą przewieźć koleją, nie biorąc pod uwagę, że sporo dzieci jest synów kolejarzy, którzy za przejazd koleją nic nie płacą.

Należy zaznaczyć, że do samego gimnazjum przyjeżdża koleją zgórą 150 uczniów z sąsiednich stacyj.

Jak się dowiadujemy, przeciwko nierealnym wymaganiom dyrektora, zwrócono się ze skargą do kuratorjum krakowskiego

### CZY WIECIE, ŻE..

Sztuczne rzęsy, któremi niektóre kobiety ozdabiają swe oczy wyrabiane są z much.

* * *

W Japonji znana jest gra podobna do warcabów, zwana gobang od roku 2000 przed narodzeniem Chrystusa.

* * *

Taniec — walc ukazał się poraz pierwszy w Niemczech w połowie 18 wieku i od razu zdobył wielką popularność.

* * *

W roku 1657 otworzono w Londynie pierwszą herbaciarnię Funt herbaty kosztował wówczas 30 do 50 dolarów.

* * *

Morele ,rosły początkowo w Azji centralnej, stamtąd przywieziono je do Chin, a w średnich wiekach przybyły do Europy.

* * *

Na Węgrzech w klinice uniwersyteckiej w Budapeszcie zaczęto stosować diatermję przy leczeniu cukrzycy. Nowa metoda daje bardzo pomyślne rezultaty.

# SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

20. POWIEŚĆ.

— Ach! — zawołała — nie trzeba zostawiać tego przeklętego petroleum w naczyniu, należącem do fabryki, przeleję je w butelki i będę używała do oświetlania.

To mówiąc wyszła udając się do składu będącego w pobliżu pawilonu, ażeby płyn scedzić w butelki. — Przybywszy tam, postawiła blaszankę z petroleum na ziemi i przelewać je zaczęła.

Zaledwie jednak napełniła pierwszą, gdy zatętnił dzwonek u bramy. — Zostawiwszy naczynie podeszła do okienka w bocznej furtce wyciętego, aby zobaczyć kto dzwoni. Był to kasjer, Joanna otworzyła.

XIV.

Pan Ricoux wszedłszy, zamknął furtkę za sobą i minął Joanę, pozdrawiającą go lekkiem skinieniem głowy. Nagle, zamiast iść w swą drogę, zatrzymał się naprzeciw otwartego składu.

— Czuję znów tutaj petroleum!.. — zawołał marszcząc czoło.

— Nic dziwnego — odrzekła sucho Joanna — przelewam ten płyn z naczynia. — To petroleum jest moją własnością... Zabiorę go ze sobą odchodząc i używać będę do oświetlania. Spodziewam się, że natenczas wolno mi będzie to zrobić... Nikt się już nie będzie obawiał pożaru.

— Ostrożność nigdy nie zawadzi — odpowiedział Ricoux. — Jest wiele złych ludzi... ludzi mściwych, którzy płacą złem za złe.

Usłyszawszy to młoda kobieta wzruszyła ramionami, nic nie odpowiadając. W chwili tej nadszedł Jakób Garaud.

— Spostrzegłszy pana — rzekł do kasjera — przychodzę do ciebie.

Na głos nadzorcy obróciła się Joanna i spojrzała na mówiącego, który się jej wydał zupełnie spokojnym. Twarz jego nie miała już ponurego wyrazu, jak dnia poprzedzającego. Ze swej strony Jakób, mówiąc do pana Ricoux, śledził młodą kobietę ukradkiem.

— Czego żądasz? — zapytał go kasjer.

— Chciałem pana zawiadomić. że żona Wincentego zmarła wczoraj wieczorem.

— Och! biedak, słuszne miał zatem przeczucia.

— Prosił mnie przez mechanika, abym mu przysłał pieniądze, jakie mu się należą za jego robotę, dodając, że już nie wróci do warsztatów, lecz powędruje do swego rodzinnego kraju.

— Mądry szpak, widzisz — rzekł kasjer — przewidział, że go usuną, i aby nie ubliżyć swej osobistej godności, sam prosi o zwolnienie.

— Czyś zresumował rachunek Wincentego?

— Tak.

— Daj mi go zatem.

— Oto jest.

Jakób dobył z kieszeni arkusz papieru i podał kasjerowi, który go przebiegł oczyma.

— Pięćdziesiąt cztery godziny — rzekł — po dziewięćdziesiąt centymów, to uczyni czterdzieści osiem franków i sześćdziesiąt... Chodź ze mną, Jakóbie, weźmiesz dla niego należytość.

Podczas gdy wymieniali te słowa, Joanna kończyła przelewanie petroleum, następnie umieściła butelki w składzie, na półce, wraz z wypróżnioną blaszanką.

Nadzorca poszedłszy z kasjerem, odebrał sumę przynależną Wincentemu i oddał ją mechanikowi, który się zobowiązał doręczyć takową; następnie przeszedł wszystkie warsztaty, aż do stolarzy i tokarzy, wyrabiających do maszyn modele.

W tym warsztacie dosyć obszernym, a przytykającym do pawilonu pana Labroux, znajdowało się pięć stołów ustawionych w dwa rzędy. Rodzaj antresoli tak przestronnej, jak warsztat umieszczonej poniżej, zawierał modele, porządkiem ustawione i ponumerowane. Niższa część była zapełnioną deskami, grubemi tarcicami, drzewem rzniętem w kawały, wiórami i heblowinami.

Mechanik spostrzegłeszy Jakóba, podszedł ku niemu.

— Panie Garaud — rzekł — dobrze byłoby usunąć stąd te wióry, które nam próżno miejsce zabierają.

— Jutro każę je wynieść — odpowiedział Jakób — kończąc przegląd warsztatów.

Po dokonaniu tego, wszedł do stancyjki, jaką zajmował obok, a gdzie składano w całości maszyny i zamknął się tam.

W tym pokoiku miał biurko, skrzynkę napełnioną rejestrami, a pod oknem na pełnem świetle rodzaj stołu, w kształcie małej kuźni, zapełnionej różnego rodzaju kleszczami, obcęgami i tym podobnemi narzędziami. Zdjąwszy z siebie okrycie, założył fartuch skórzany, a ująwszy stojące w kącie kowadło, zabrał się do pracy. Czynność ta nadzorcy nie dziwiła nikogo, gdyż często zamykał się, aby wykonywać bez przeszkody modele, jakie następnie oddawał robotnikom.

d. c. n.

# Tajemnicze wampiry

## pijące krew ludzką

Prasa londyńska przyniosła przed kilku dniami sensacyjną wiadomość, że do tamtejszego słynnego Zoo przybyły cztery wampiry, które przywieziono z wyspy Trynidad. Są to pierwsze egzemplarze tego niesamowitego nietoperza, które w stanie żywym przybyły do Europy.

W związku z powyższą wiadomością w ostatnich dniach wzrosła znacznie frekwencja w londyńskim ogrodzie zoologicznym, wszyscy bowiem pragną zobaczyć te tajemnicze i krwiożercze zwierzęta.

Zdaniem jednego z dziennikarzy — widz w pierwszej chwili doznaje silnego rozczarowania stanąwszy przed niewielką klatką z czterema wampirami. Każdy wyobraża sobie, że ujrzy jakąś niesamowitą bestję tymczasem oczom jego prezentują się zupełnie małe nietoperze zdumiewająco podobne do myszy.

Dopiero przy pewnem zbliżeniu i dłuższej obserwacji można zauważyć komiczną i makabryczną zarazem główkę małego krwiożerczy.

Trudno naprawdę uwierzyć, że te śmieszne i dziwaczne latające myszki są tak niebezpieczne i w pewnych okolicach stają się poprostu elementarną plagą.

Przed dwoma laty na wyspie Trynidad plaga wampirów doszła do tak niebywałego natężenia, że znękani tubylcy zmuszeni byli uciec się do prośby o pomoc u władz rządowych.

Z niewyjaśnionych przyczyn nagle pojawiły się takie masy tych żarłocznych nietoperzy na wyspie, że walka z niemi stała się prawie niemożliwa.

Małe zwierzęta o ile występują w masie, są często groźniejszem niebezpieczeństwem od wielkich drapieżców.

W owym czasie wampiry pojawiły się na wyspie Trynidad w takim nasileniu, jak plaga szarańczy — opadając chmarami na bydło nocujące na pastwiskach jak również i na ludzi. Bydło ginęło dziesiątkami każdej nocy. Mieszkańcy pomagali sobie paląc ogniska, lecz zasięg świetlny płonącego stosu nie przekracza kilkunastu metrów. Panikę wzmogła wiadomość, że przeklęte nietoperze są równocześnie roznosicielami tajemniczej zarazy, niesłychanie niebezpiecznej dla ludzi.

Choroba ta objawiła się między innemi ślepotą. Zarówno ludność jak i władze były prawie zupełnie bezsilne w walce przeciw temu niesamowitemu wrogowi.

Odkąd portugalscy odkrywcy Brazylji pierwsi przywieźli wieść o istnieniu tajemniczych nietoperzy pijących krew ludzką i zwierzęcą — powstały o wampirach najrozmaitsze legendy i wokół może żadnego innego zwierzęcia nie naprzędła fantazja ludzka tylu opowieści.

Do niedawna posiadaliśmy o tym ciekawym nietoperzu bardzo skąpe wiadomości. Pierwszym który z naukowego punktu widzenia dostarczył pewnych objektywnych o nim wiadomości był słynny Karol Darwin.

Mianowicie jego służącemu udało się poraz pierwszy złapać wampira, że się tak wyrazimy, na gorącym uczynku.

W czasach późniejszych uczeni przeprowadzali szereg badań i studjów, które w dużej mierze utrudnione były faktem, że wampiry ukazują się tylko w nocy, przez dzień natomiast śpią w schroniskach bardzo trudnych do wytropienia.

Bardzo ciekawy jest sposób, w jaki wampiry uskuteczniają napad na swoją ofiarę.

Przeważnie „napadu“ dokonują podczas snu ofiary. Ich lot jest zupełnie bezszelestny i nie może obudzić nawet najczujniej śpiącego człowieka czy zwierzęcia.

Wampir wirowym lotem opuszcza się nad miejscem najlepiej nadającem się do ugryzienia, a więc nad partją ciała o najdelikatniejszej skórze.

Następnie utrzymując się w powietrzu na skrzydłach, przegryza ostremi jak brzytwy przedniemi zębami skórę i rozpoczyna delikatnie ssać.

Samo ugryzienie jest jakby znieczulone i nigdy nie sprawia najmniejszego nawet bólu, któryby spowodował obudzenie się ofiary. Dopiero na drugi dzień pogryziony przekonuje się, że częstował obficie swą krwią makabryczne towarzystwo nietoperzy

Ugryzione miejsce posiada charakterystyczne koliste wybroczyny podskórne o kolorze fioletowo sinawym.

Niebezpieczeństwo życia zagraża wówczas, gdy śpiącą ofiarę obsiędzie liczniejsze stado wampirów.

Wówczas, w gromadzie, postępują one zupełnie analogicznie jak przy polowaniu w pojedynkę. Zgodnie, jakby według zgóry powziętego planu — opuszczają się nad ofiarą i niemal równocześnie przegryzają delikatnie skórę, każdy na swym obranym miejscu.

Nigdy się przytem nie biją i podział terenów na ciele ofiary jest zgóry wyznaczony.

Nie zdarza się, aby ofiara obudziła się nawet, gdy obsiędą ją liczne wampiry.

Gdy liczba ich jest poważniejsza następuje u pokąsanego śmierć przez znaczną utratę krwi. Bydło pokąsane nocą na pastwiskach przez wampiry bardzo często o świcie nie jest w stanie o własnych siłach powstać.

Jak już wspominaliśmy, zasadnicza trudność w polowaniu na wampiry polega na tem, że jedynie nocą wylatują one ze swych kryjówek.

W ciemnościach złapanie wampira jest absolutną niemożliwością.

Lot jego jest w pełnym tego słowa znaczeniu idealnie bezszelestny—przytem ubarwienie jego na tle ciemności czyni go również niewidocznym. Światło pochodni czy reflektoru płoszy wampiry, które natychmiast znikają i rozpierzchają się we wszystkie strony.

Ekspedycje naukowe polują dlatego na wampiry w dzień. W dzień podobnie, jak wszystkie nietoperze wampiry śpią zawieszone na szponach tylnych nóg — głową na dół.

Kryjówki ich mieszczą się w podziemnych grotach — skalnych rozpadliskach, opuszczonych budowlach i podobnych ustronnych miejscach.

W obrębie jednak tych schronisk każdy z nich jest jeszcze specjalnie „zadekowany“ przyczem w wyborze i sposobie ukrywania się wykazują te oryginalne zwierzęta niebywałą pomysłowość i przebiegłość.

Obecnie londyński Zoo zyskał nową atrakcję. Londyńczycy tłumnie gromadzą się codziennie przed niewielkiemi klatkami, w których ujarzmione przebywają wampiry z Trymindad.

Sensacja ta prawdopododobnie nie potrwa długo, gdyż — jak doświadczenie uczy — zwierzęta te bardzo źle znoszą przebywanie w niewoli.

# Rumuński Janosik

## Jak Józef Caroiou chciał zostać ministrem

Ogromne i wprost nieprzebyte są lasy rumuńskie. Ciągną się całemi kilometrami, gęste, ciemne, wymarzone, jako niezdobyta kryjówka.

Właśnie kryówka. Przez długie lata ukrywał się w nich najsłynniejszy bandyta rumuński, Józef Caroiou, o którego pobycie i oryginalnym sposobie życia w bukareszteńskiem więzieniu pisaliśmy kilka dni temu.

**JÓZEF CAROIOU**

— Caroiou —na dźwięk tego nazwiska chłopi rumuńscy otwartą na płask dłonią, uderzali o stół — to jest mąż, co się zowie. Silny wielki, wspaniały. Prawdziwy król lasów. A jak strzela. W nocy potrafi ci ustrzelić papierosa z ust. Mąż z żelaza i stali.

— Caroiou — na dźwięk tego nazwiska lśniły dzieciom oczy i rumieńce występowały im na policzkach — to bohater, tyle lat nie daje się policji. Ach, uciec z domu, zaszyć się w gęstym lesie, przystać do jego bandy.

— Caroiou — na dźwięk tego słowa chód kobiet stawał się lżejszy, uśmiech wybiegał na usta — to jest prawdziwy mężczyzna. Pomaga słabszym opiekuje się starcami i kobietami. Wspomaga dziesiątki wdów i sierot. A jaki piękny. I jaki wierny. Kocha tę swoją Adelę Jonesco nad życie. Będzie ją kochał zawsze.

**RUMUŃSKI JANOSIK**

Caroiou to rumuński Janosik. Od lat bawi się z policją w chowanego. Napada na bogatych, pomaga biednym. Ofiary swoje zawsze zbywa czarującym uśmiechem i grzecznem:

— Przepraszam, że przeszkodziłem panu, ale pieniadze pana były mi koniecznie potrzebne.

Caroiou był nieuchwytny. Za sobą miał sympatję całego ludu rumuńskiego ,przeciw sobie całą rumuńską policję.

Ale nawet Caroiou sprzykrzyło się życie Janosika. Któregoś dnia kancelarja królewska otrzymała list, podpisany przez bandytę. List adresowany był do króla.

**KANDYDAT NA MINISTRA**

— Najjaśniejszy Panie — pisał Caroiou — od miesięcy już szukam sposobności pomówienia z Najjaśniejszym Panem. Ale Król jest dobrze strzeżony, nawet Caroiou nie może się do niego dostać.

— Najjaśniejszy Panie ,nie jestem już młody. Zmęczony jestem tem życiem, jakie dotychczas prowadzę. Chcę zmienić zawód. Zwracam się z prośbą do króla ,aby dał mi jakąś posadę.

Pragnę wstąpić w służbę Najjaśniejszego Pana. Proszę ,aby Król powierzył mi tekę ministra. Potrafię funkcję tę sprawować nie gorzej od obecnych ministrów Waszej Wysokości.

O pensji narazie nie mówię jeszcze. Minister sprawiedliwości zna moje obecne dochody, myślę, że Król nie zechce wyznaczyć mi pensji, którąby dochody te obniżyła.

Niech mi Najjaśniejszy Pan powierzy stanowisko ministra ,a okażę się napewno godnym Jego zaufania.

Wdzięczny Józef Caroiou.

**ZŁAMANA DUMA**

Największe rozczarowanie, najsilniejszy cios, jaki przeżył kiedyś dumny Caroiou, nadszedł teraz. Z kancelarji królewskiej nie nadeszła wogóle odpowiedź. Poprostu zignorowano ofertę króla bandytów i to złamało go najzupełniej.

Pewnego dnia zjawił się w mieszkaniu sędziego w Bukareszcie Caroiou. Sędzia poznał bandytę. Sięgnął ręką do szuflady biurka, żeby wydostamtąd rewolwer.

— Proszę się nie bać — powiedział z bladym uśmiechem Caroiou — przyszedłem tylko na chwilę rozmowy. Proszę, niech pan przeczyta sobie tę karteczke.

**„PRZECHODZĘ DO CYWILA“**

Na kartce, którą Caroiou podał sędziemu, wypisane były wszystkie zbrodnie bandyty, wszystkie jego kolizje z prawem.

— Przechodzę do cywila — oświadczył rumuński Janosik — rzucam zbójectwo. Przenoszę się do Adeli. Zostanę z nią. Przyznaję się do wszystkich zbrodni. Myślę, że za cenę tego przyznania się i obietnicy, że będą już „grzeczny“, zostawią mnie w spokoju.

I poszedł. Sędzia był tak zdumiony tą niezwykłą wizytą, że nawet nie próbował go zatrzymać.

**OBLĘŻENIE**

Ale po raz drugi rozczarował się Caroiou, wielki bandyta i wielkie, naiwne dziecko. Policja oczywiście nie dała mu spokoju. Któregoś dnia otoczono dom pięknej Adeli Jonesco. Do pokoju, w którym siedział Caroiou, wtargnęło kilku policjantów.

Ale Caroiou nie chciał się poddać tak prędko. Skoczył do okna. Usiadł na parapecie. Z kieszeni wyciągnął dwa rewolwery.

— Uwaga panowie — zawołał — rewolwery są nabite. Ani kroku naprzód. Adelo puść muzykę.

Spłakana Adela nastawiła w sąsiednim pokoju gramofon, zmieniając co kilka minut płyty.

**BYLE NIE POLICJA**

Kilka dni trwało oblężenie. Wreszcie któryś z policjantów wezwał sędziego, tego samego, do którego właśnie bandyta sam zgłosił rezygnację ze swego bandyckiego rzemiosła.

To poskutkowało. Znienawidzonej policji nie chciał Caroiu uznać do ostatniej chwili. W ręce sędziego oddał się sam.

Odwieźli go do Bukaresztu do więzienia.

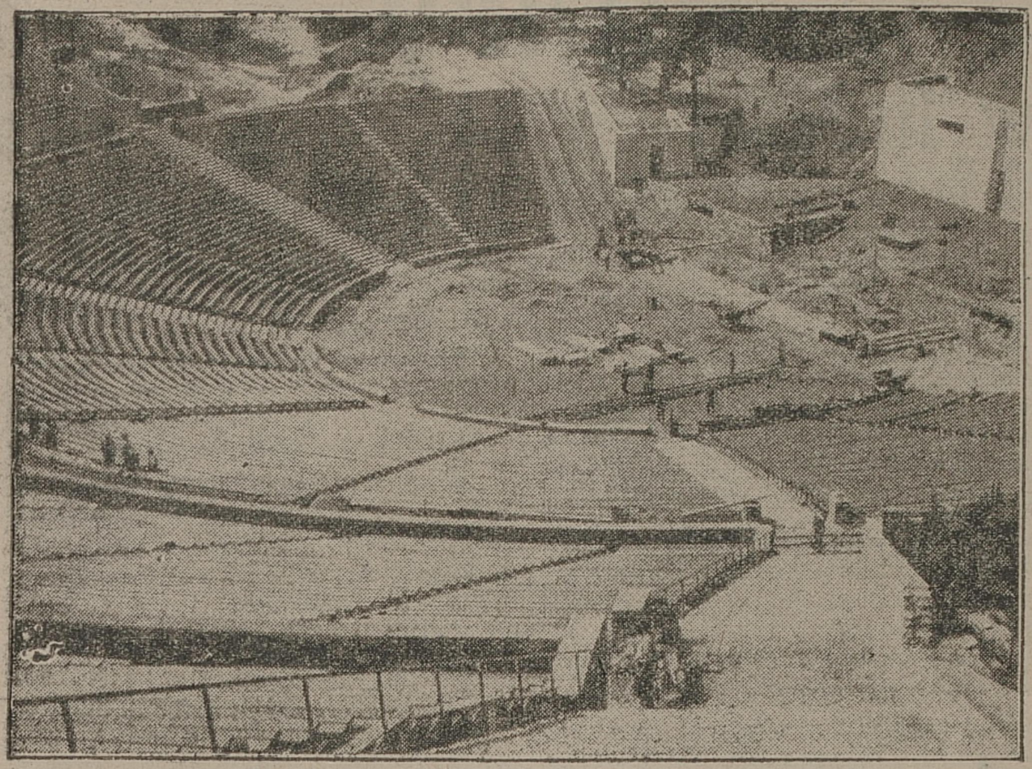
Rumuńskiego Janosika opłakuje cała ludność Rumunji, dla której był uosobieniem rycerskości, odwagi, desperackiej przygody.

# W Ekwadorze depesze za darmo

**Prezydent republiki południowo - amerykańskiej Ekwadoru wpadł na nowy zupełnie sposób informowania się bezpośrednio o nastrojach i potrzebach społeczeństwa. Wydał on mianowicie rozporządzenie ,aby każdy obywatel, który opłaca pewne minimum podatku dochodowego, miał prawo wysłać codzień depeszę gratis do prezydenta z wyszczególnieniem żądań, pomysłów o znaczeniu ogólnem. Idea ta przyjęła się na gruncie republiki i w ciągu pierwszych kilku dni telegraf był w oblężeniu, a prezydent otrzymywał góry depesz z całego kraju. Wobec groźby unieruchomienia telegrafu dla innych celów, wydał rząd dyspozycję, aby depesze rodzaju tego liczyły nie więcej jak 20 wyrazów. Rząd i prezydent Ekwadoru stwierdza, iż tą drogą zdobyli wiele cennych informacyj. Na tę samą drogę zamierza wstąpić Meksyk.**

—o—

PRZED OLIMPJADĄ ŚWIATOWĄ



Budowa wielkiego stadjonu sportowego pod Berlinem, gdzie w roku 1936 odbędzie się olimpjada światowa.



## SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

# CZY POLSCY PIŁKARZE podołają niemcom we Wrocławiu?

Mecz piłkarski Polska — Niemcy, który ma się odbyć za kilka dni we Wrocławiu budzi w kołach sportowych nietylko zainteresowanie, ale i poważne obawy, szczególnie wśród sportowców śląskich, którzy doskonale oceniają siły reprezentacji niemieckiej.

Onegdaj referent sportowy polskiego radja w Katowicach p. Mikuła otrzymał zbiorowy adres od sportowców z całego Śląska ,opatrzony 50 podpisami. Sportowcy ci proszą ,aby z uwagi na to, że skład reprezentacji polskej wzbudził u nich wiele wątpliwości i zastrzeżeń, przeprowadzić we czwartek 12 bm. w Katowicach mecz treningowy tej drużyny z reprezentacją Śląska w składzie niemal identycznym z tym, który pokonał w rekordowym stosunku 9:1 reprezentację Śląska Opolskiego.

Memorjał ten świadczy o specyficznych nastrojach na terenie Śląska. Niezależnie od tego memorjał domaga się wstawienia do reprezentacji Giemzy, którego ślązacy uważają za najlepszego obecnie napastnika w Polsce.

* * *

### SKRÓCENIE CZASU TRANSMISJI RADJOWEJ Z MECZU POLSKA — NIEMCY.

Przebieg meczu piłkarskiego pomiędzy reprezentacjami Polski i Niemiec, który się ma odbyć w nadchodzącą niedzielę we Wrocławiu ,miał być jak to już donosiliśmy — transmitowany przez polskie radjo.

Ostatnio — jak się dowiadujemy — zadecydowano skrócenie tej transmisji do 20 minut ,odbierając tem samem możność słuchania całego przebiegu tego meczu tysiącom radjosłuchaczy w Polsce.

Wobec trudności wyjazdu do Wrocławia zpowodu ograniczeń paszportowych, jedynem wyjściem dla licznych kół sportowych była audycja radjowa.

Transmisji meczu podjął się red. Mikuła, który z powodzeniem przeprowadził reportaż meczu Polska — Jugosławja. Przypuszczać należy, że Polskie Radjo uwzględni żądane szerokich mas sportowców i zmieni swą decyzję.

### KURS PRZODOWNIKÓW LEKKOATLETYKI I GIER SPORTOWYCH W SOSNOWCU.

Miejski komitet PW. i WF. w Sosnowcu w dniach od 16 do 28 bm. urządza kurs przodowników lekkoatletyki i gier sportowych dla członków miejscowych organizacyj. Kurs ten odbyć się miał już w czerwcu br.

Kurs prowadzić będzie prof. Korwin—Olszewski, który poza stroną teoretyczną przeprowadzi kurs gier sportowych. Lekkoatletykę prowadzić będzie instruktor p. M. Zieliński. Pozatem wykłady z hygjeny prowadzi dr. Molicki.

Zgłoszeni dotychczas uczestnicy w dniu 16 bm. stawić się winni na stadjonie miejskim o godz. 4 popołudniu.

Kluby sportowe z terenu Sosnowca na kurs ten nie zgłosiły swoich członków, mimo, że mają dogodną sposobność do wyszkolenia przodowników, którzy później prowadziliby pracę na własnym terenie.

### KRONIKA

× **Zwycięstwo polaka w biegu kolarskim dookoła Rumunji** W niedzielę rozegrany został ostatni etap wyścigu kolarskiego dookoła Rumunji na odcinku Krasow — Bukareszt. Dystans wynosił 166 km. W etapie zwyciężył Turek Kirkór, na 4 miejscu przyszedł Lipiński, na 10 Daniel

W klasyfikacji indywidualnej całego wyścigu zwyciężył Daniel przed rumunem Tzapu, na trzeciem miejscu znalazł się Lipiński. Łaczny dystans całego wyścigu wynosi 1725 km.

× **Na mecz piłkarski Polska — Niemcy do Wrocławia.** Zarząd ŁZPN. przy organizowaniu pociągu popularnego na mecz Polska Niemcy 15 bm. we Wrocławiu, uzyskał ogółem zezwolenie na 400 paszportów na całą Polskę. Z kontygentu tego najpoważniej uwzględnoino okręg śląski (ponad 200 paszportów), następnie poznański (100 paszportów), a resztę przeznaczono dla Krakowa, Warszawy i Łodzi.

× **Mecz hazeny Warszawa — Zagrzeb.** Na meczu hazeny Warszawa — Zagrzeb 12 bm. drużyna warszawska grać będzie w następującym składzie. Stefańska, Wiewiórska, Wiszniewska, Duchówna, Olczakówna, Śmidówna, Wenzlówna.

× **Zlot klubów Makkabi w Częstochowie.** W dniach 20, 21 i 22 bm. odbędzie się w Częstochowie wielki zlot organizacyj żydowskich, zrzeszonych w Makkabi. W ramach zjazdu odbędą się zawody sportowe o nieoficjalne mistrzostwo Polski. Gospodarzem zlotu będzie częstochowska Makkabi, która 36 bież. roku obchodzi jubileusz 25-lecia istnienia.

## HUMOR



Gdy żyrafa uprawia „strusią" politykę.

### W SZKOLE.

Profesor (ze złością) — Kto z całej klasy jest najgłupszy, niech wstanie.

Chwila ciszy. Nikt nie wstaje. Wreszcie po kilku minutach podnosi się z ostatniej ławki Moniek Żółtko.

— Panie profesorze, ja nie mogę, żeby pan sam tylko stałeś.

### NA WYSTAWIE.

Oglądający zatrzymuje się przed jednym z obrazów, przypatruje mu się chwilę i mruczy do siebie:

— Dziwny obraz. Napisane, że to krowa, a w katalogu ten napis figuruje jako koń.

### PYTANIE.

— Pan napewno jest żonaty?

— A pan jak to zgadł?

—Widzę, że pan śpi, trzymając ręce w kieszeni.

### ATRAKCJE LTNISKOWE.

— Nie podoba mi się tu, pusto, nudno, ani lasu ,ani wody, żadnej atrakcji.

— Myli się pan, mamy tu wspaniałe atrakcje. Naprzykład w zeszłym tygodniu było zaćmienie słońca.

### DJALOG.

— **Zafundujesz mi piwa?**

— Kto?

— Ty.

— Ja?

— Tak.

— Nie.



Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 1 14. Redaktor odp. Lucjan Horski.